

Krwawa księga zbrodni popelnionych przez Frente Popular

W chaosie sprzecznych władomości, jakie w ciągu ostatnich tygodni nadchodziły z Hiszpanii — trudno odróżnić prawdę od fałszu, dziennikarską kaczkę od ścisłej informacji.

Teraz jednak zdołano już ustalić szereg faktów, świadczących o niebywałym okrucieństwie marksistów.

Je suis Partout na podstawie zeznań wiarygodnych świadków podaje ponurą listę ofiar „bol-szewickiego reżymu”, wprowadzonego w miastach wiernych rządowi.

CHIŃSKIE TORTURY

W Almeria zatopiono kilkaset „faszystów” w ten sposób, że wiano ich po kilku naraz i obciążano żelaznym balastem. Ponurej egzekucji przyglądali się angielscy emigranci, z pokładu kontrtorpedowca „Venetia”.

W Almedrelejo (miejscowość położona między Sewillą a Saragossą) komunisty ukrzyżowali 38 katolików na podwórzu więzienia, poczem spalili ich żywcem.

W klasztorze niedaleko Barcelony komunisty kazali 30 zakonnikom rozebrać się do naga, następnie podawali im na tacach głowy ściętych toporem zakonników. (Zeznania ocalonej zakonnicy, złożone redaktorowi le Jour).

W Madrycie na ulicy w obecności skrupałowionej publiczności robotnika, zgwałcono dwie jego małoletnie córki, potem obano wszystkich troje benzyną i spalono w obecności licznych widzów.

(Zeznania konsula włoskiego, który był świadkiem tej sceny).

W Barcelonie, w klasztorze św. Teresy tłum anarchistów poddał wymyślnym torturom 20 zakonników, oraz ich przełożonego — ojca Anna. Ofiary leżały na ziemi, skrupałowione sznurami, zaś oprawcy „amputowali” im nogi i ręce siekierami, przedłużając tortury w nieskończoność. (Zeznania zakonnic Angielki, która uciekła do Londynu).

KTO MÓWI PRAWDĘ

Możnaby napisać całą księgę o wyczynach towarzyszy z Frente popular. Niezłaskę jednak popelniono okrucieństw i zbrodni, o których nikt się nie dowie, bo się odbywały bez świadków, w „zaczaszyn” piwnicach i więziennych lochach. Egzekucje odbywały się bez sądu, a ci dziennikarze, którzy mają „wolny wstęp” na terytoria zajęte przez rządowców, a więc pani André Violis i wysłannicy komunistycznych pism Humanite,

Oeuvre, Populaire, Vendredi — prawdy nie powiedzą.

Jednak wierne relacje składają ludzie wyratowani z piekła, no i korespondenci towarzyszący armii powstańczej.

KLAMSTWA „CZERWONYCH” REPORTERÓW

Panowie z „Humanite” bronią czci huliganów z Barcelony i Madrytu. Vaillant Conturier, który złożył wizytę towarzyszyom w Madrycie zapewnia, że wszystko co widział napelniało go otuchą i obudziło w nim podziw dla wspaniałości i bohaterstwa czerwonych. Zbiorowe egzekucje księży i zakonnic są zdaniem jego wymysłem faszystów, widział przecież pewnego proboszcza baskijski, który cieszy się jaknajlepszym zdrowiem. „Nikt dotychczas nie odciął mu głowy i nie wbił jej, na szczyt dzwonnicy. Natomiast powstańcy według relacji Conturier’a są barbarzyńcami i notorycznymi kryminalistami. Przecież go zdobył Badajoz rozstrzelali wielu komunistów.

Ołóż powstańcy — jak twierdzi dobrze poinformowany Je suis Partout — ten się różni od czerwonych, że się nie pastwią nad bezbronną ludnością. Są bezprzecznie okrutni i bezwzględni, w walce z komunistami, rozstrzelują jeńców, ale nie urządzają okrutnych widowisk w rodzaju palenia żywcem, krzyżowania, kobiet, księży i dzieci.

Potwierdza się naprzykład wiadomość podana przez Condroyer (le Journal), o okropnym auto-dafe w Utrera. Pewnego wieśniaka przywiązano do krzesła, a na kolanach posadzono mu dwoje dzieci, poczem obano ich benzyną i spalono żywcem.

PRZESŁADOWANIA KATOLIKÓW

Gringoire uzupełnia listę okrucieństw następującymi faktami.

W Taragone zamęczono na śmierć 123 katolików. W Lerida — dwustu. W Ordessa komunisty więżą 75 skautów, w wieku 9—15 lat, w charakterze zakładników. Los tych chłopców jest przesądzony.

Biskupi Lerida, Segowji, Jean, Signenzy i Barastro poddani byli przed śmiercią okrutnym torturom. Biskupa Signenzy obano smolą i podpalono.

W Antequera zamordowano w obecności rodziny dwoje dzieci Komunistki, którzy dokonali zbrodni pokazywali skrwawione ręce matce niewinnych ofiar, mówiąc: — To krew prosiat...

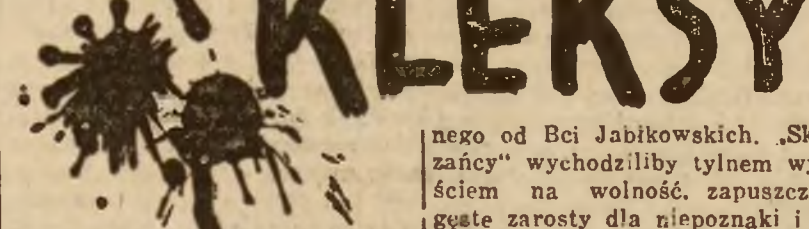
W kościele Cavadonga blisko dwustu zakładników musiało pod lufami karabinów zakładać dynamit w podziemiach kościoła.

Biskup Madrytu polecił zamknąć te kościoły, które ocalały podczas „tygodnia pożarów” i za wszelką cenę wstrzymać na czas nieokreślony. Zmuszony był to uczynić, gdyż podczas mszy świętej do kościołów wdzierały się bandy komunistów i mordowały wiernych.

Naprzykład, na Calle Alcava komunisty wyważyli drzwi kościoła i urządzili przed ołtarzem istną bachanalję, podczas której rozebrano do naga „towarzyszek” tańczących do wtóru sprośnych piosenek.

Jedyną ochronę domów w Madrycie stanowił cech dozorców nocnych tak zwanych „Serenos”, którzy przechowywali u siebie klucze od bram. W zeszłym tygodniu korporacja została rozwiązana, dozorczy przestali krążyć wokół domów, gdyż kilkunastu serenosów poniosło śmierć z rąk milicjantów, składających nocne wizyty właścicielom i lokatorom.

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...



Ślepe naboje

Prawdziwej sensacji dostarczył moskiewski korespondent „Figaro” — że, 16-u skazanych trockistów nie zostało wcale rozstrzelanych a cała egzekucja, była mistyfikacją, wykonaną ślepiemi nabojami.

Skazańcy przewracali się tylko „na niby” a niektórzy nawet udawali histerję przed salwą. A potem wszyscy zostali wypuszczeni zadnym chodem, czując nie wstrętu narodom.

I teraz są na wolności. Gdzie? Niewiadomo — może na Syberii, może w Hiszpanii a może poproszą u nas na Nowolipkach otworzą kramiki z manufaktury.

Ale wiadomość ta jest podwójnie rewelacyjną bo już pojmiamy może polityczny figiel, stanowiący może przyczynek do zreformowania egzekucyj w ogóle.

Ten system mógłby znaleźć zastosowanie w zawiłych procesach, w których brak stu procent dowodów winy. Sedziowie, którzy nie zechcą obciążać sumienia wyrokiem śmierci — będą mogli wydawać wyroki „na niby”.

Skazywaliby delikwenta na powieszenie, ale kat wieszalby zamiast niego manekina wypożyczono-

nek.

Jedyną ochronę domów w Madrycie stanowił cech dozorców nocnych tak zwanych „Serenos”, którzy przechowywali u siebie klucze od bram. W zeszłym tygodniu korporacja została rozwiązana, dozorczy przestali krążyć wokół domów, gdyż kilkunastu serenosów poniosło śmierć z rąk milicjantów, składających nocne wizyty właścicielom i lokatorom.

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Jedyną ochronę domów w Madrycie stanowił cech dozorców nocnych tak zwanych „Serenos”, którzy przechowywali u siebie klucze od bram. W zeszłym tygodniu korporacja została rozwiązana, dozorczy przestali krążyć wokół domów, gdyż kilkunastu serenosów poniosło śmierć z rąk milicjantów, składających nocne wizyty właścicielom i lokatorom.

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni” również ulegają atakom historycznego lęku i niekiedy znajdują się pogłoska o nowym zwycięstwie armii powstańczej...

Patomek Krzysztofa Kolumba żyje w głuchych lasach na Korsyce

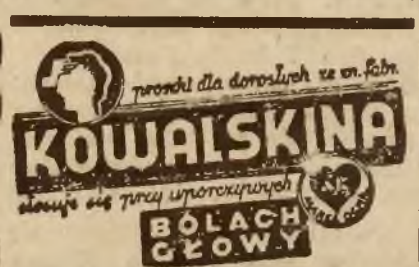
Na Korsyce urodził się Napoleon. Na Korsyce narodziła się słynna vendetta. Na Korsyce gospodarowali szlachetni bandyci w stylu średniowiecza. Tem się wsielała wyspa, która dała Francji największego jej wodza i cesarza. Ale to jeszcze nie wszystko. Na Korsyce mieszka prawnuk odkrywcy Ameryki, Krzysztofa Kolumba.

Filippo Fernando Kolumb mieszka w małej chałupie zagubionej w lasach korsykańskich. Do najbliższego miasteczka Propriano piętnaście kilometrów od siedziby leśnej Kolumba, w promieniu dziesięciu kilometrów ani żywego ducha, ani jednej chałupiny.

Tu, w głuszy leśnej, prawnuk odkrywcy Nowego Świata zgromadził w swojej ubożuchnej izdebce całe archiwum starych sztychów, ksiąg, wycinoków z pism, map, z których jakoby wynika, że Krzysztof Kolumb był Korsykaninem. Filip Fernandez zestawiał kompletne drzewo genealogiczne rodziny Kolumbów, drzewo, które sięga aż do 1500 roku!

Nieprawdopodobną wprost wydaje się cisza i to oderwanie zupełnie od wrzawy europejskiej, które panują na zaczerpniętej wyspie, nie znającej tempa XX wieku, odseparowanej od spraw świata błękitnym morzem, chronionej murem gęstwy leśnej od gorączki i niepokoju doby dzisiejszej.

Prawnuk Krzysztofa Kolumba,



któremu siedemdziesiąt lat nie odebrało siły w mięśniach ani sprawności myśli, żyje historią swego sławnego przodka. Obojętne bo niewiadome są mu dzieje Europy współczesnej, od której dzieli Korsykę siedem tylko czy osiem godzin jazdy okretami. On żyje wciąż w wieku XVI-tym, w wieku odkryć nowych lądów, które dziś z nieukrywaną niechęcią przyglądają się zdemoralizowanej Europie i z dużą sympatią odzwynują się od pokrewieństwa z ojczyzną Kolumbów. Magellanów, Korteżów, Vasco de Gamy.

Nieszczęśliwa Hiszpania, plawiąca się dzisiaj w potokach krwi, daleka i obca jest prawnukowi Kolumba, chociaż z portu w Korunnie wypłynęły trzy okręty, z których jeden, pod dowództwem Kolumba, wyruszył na poszukiwanie nowego lądu, chociaż to słynna vendetta. Na Korsyce gospodarowali szlachetni bandyci w stylu średniowiecza. Tem się wsielała wyspa, która dała Francji największego jej wodza i cesarza. Ale to jeszcze nie wszystko. Na Korsyce mieszka prawnuk odkrywcy Ameryki, Krzysztofa Kolumba.

Filippo Fernando Kolumb mieszka w małej chałupie zagubionej w lasach korsykańskich. Do najbliższego miasteczka Propriano piętnaście kilometrów od siedziby leśnej Kolumba, w promieniu dziesięciu kilometrów ani żywego ducha, ani jednej chałupiny.

Tu, w głuszy leśnej, prawnuk odkrywcy Nowego Świata zgromadził w swojej ubożuchnej izdebce całe archiwum starych sztychów, ksiąg, wycinoków z pism, map, z których jakoby wynika, że Krzysztof Kolumb był Korsykaninem. Filip Fernandez zestawiał kompletne drzewo genealogiczne rodziny Kolumbów, drzewo, które sięga aż do 1500 roku!

Nieprawdopodobną wprost wydaje się cisza i to oderwanie zupełnie od wrzawy europejskiej, które panują na zaczerpniętej wyspie, nie znającej tempa XX wieku, odseparowanej od spraw świata błękitnym morzem, chronionej murem gęstwy leśnej od gorączki i niepokoju doby dzisiejszej.

Prawnuk Krzysztofa Kolumba,

któremu siedemdziesiąt lat nie odebrało siły w mięśniach ani sprawności myśli, żyje historią swego sławnego przodka. Obojętne bo niewiadome są mu dzieje Europy współczesnej, od której dzieli Korsykę siedem tylko czy osiem godzin jazdy okretami. On żyje wciąż w wieku XVI-tym, w wieku odkryć nowych lądów, które dziś z nieukrywaną niechęcią przyglądają się zdemoralizowanej Europie i z dużą sympatią odzwynują się od pokrewieństwa z ojczyzną Kolumbów. Magellanów, Korteżów, Vasco de Gamy.

Nieszczęśliwa Hiszpania, plawiąca się dzisiaj w potokach krwi, daleka i obca jest prawnukowi Kolumba, chociaż z portu w Korunnie wypłynęły trzy okręty, z których jeden, pod dowództwem Kolumba, wyruszył na poszukiwanie nowego lądu, chociaż to słynna vendetta. Na Korsyce gospodarowali szlachetni bandyci w stylu średniowiecza. Tem się wsielała wyspa, która dała Francji największego jej wodza i cesarza. Ale to jeszcze nie wszystko. Na Korsyce mieszka prawnuk odkrywcy Ameryki, Krzysztofa Kolumba.

Filippo Fernando Kolumb mieszka w małej chałupie zagubionej w lasach korsykańskich. Do najbliższego miasteczka Propriano piętnaście kilometrów od siedziby leśnej Kolumba, w promieniu dziesięciu kilometrów ani żywego ducha, ani jednej chałupiny.

Tu, w głuszy leśnej, prawnuk odkrywcy Nowego Świata zgromadził w swojej ubożuchnej izdebce całe archiwum starych sztychów, ksiąg, wycinoków z pism, map, z których jakoby wynika, że Krzysztof Kolumb był Korsykaninem. Filip Fernandez zestawiał kompletne drzewo genealogiczne rodziny Kolumbów, drzewo, które sięga aż do 1500 roku!

Nieprawdopodobną wprost wydaje się cisza i to oderwanie zupełnie od wrzawy europejskiej, które panują na zaczerpniętej wyspie, nie znającej tempa XX wieku, odseparowanej od spraw świata błękitnym morzem, chronionej murem gęstwy leśnej od gorączki i niepokoju doby dzisiejszej.

Prawnuk Krzysztofa Kolumba,

któremu siedemdziesiąt lat nie odebrało siły w mięśniach ani sprawności myśli, żyje historią swego sławnego przodka. Obojętne bo niewiadome są mu dzieje Europy współczesnej, od której dzieli Korsykę siedem tylko czy osiem godzin jazdy okretami. On żyje wciąż w wieku XVI-tym, w wieku odkryć nowych lądów, które dziś z nieukrywaną niechęcią przyglądają się zdemoralizowanej Europie i z dużą sympatią odzwynują się od pokrewieństwa z ojczyzną Kolumbów. Magellanów, Korteżów, Vasco de Gamy.

Nieszczęśliwa Hiszpania, plawiąca się dzisiaj w potokach krwi, daleka i obca jest prawnukowi Kolumba, chociaż z portu w Korunnie wypłynęły trzy okręty, z których jeden, pod dowództwem Kolumba, wyruszył na poszukiwanie nowego lądu, chociaż to słynna vendetta. Na Korsyce gospodarowali szlachetni bandyci w stylu średniowiecza. Tem się wsielała wyspa, która dała Francji największego jej wodza i cesarza. Ale to jeszcze nie wszystko. Na Korsyce mieszka prawnuk odkrywcy Ameryki, Krzysztofa Kolumba.

Filippo Fernando Kolumb mieszka w małej chałupie zagubionej w lasach korsykańskich. Do najbliższego miasteczka Propriano piętnaście kilometrów od siedziby leśnej Kolumba, w promieniu dziesięciu kilometrów ani żywego ducha, ani jednej chałupiny.

Tu, w głuszy leśnej, prawnuk odkrywcy Nowego Świata zgromadził w swojej ubożuchnej izdebce całe archiwum starych sztychów, ksiąg, wycinoków z pism, map, z których jakoby wynika, że Krzysztof Kolumb był Korsykaninem. Filip Fernandez zestawiał kompletne drzewo genealogiczne rodziny Kolumbów, drzewo, które sięga aż do 1500 roku!

Nieprawdopodobną wprost wydaje się cisza i to oderwanie zupełnie od wrzawy europejskiej, które panują na zaczerpniętej wyspie, nie znającej tempa XX wieku, odseparowanej od spraw świata błękitnym morzem, chronionej murem gęstwy leśnej od gorączki i niepokoju doby dzisiejszej.

Prawnuk Krzysztofa Kolumba,

któremu siedemdziesiąt lat nie odebrało siły w mięśniach ani sprawności myśli, żyje historią swego sławnego przodka. Obojętne bo niewiadome są mu dzieje Europy współczesnej, od której dzieli Korsykę siedem tylko czy osiem godzin jazdy okretami. On żyje wciąż w wieku XVI-tym, w wieku odkryć nowych lądów, które dziś z nieukrywaną niechęcią przyglądają się zdemoralizowanej Europie i z dużą sympatią odzwynują się od pokrewieństwa z ojczyzną Kolumbów. Magellanów, Korteżów, Vasco de Gamy.

Nieszczęśliwa Hiszpania, plawiąca się dzisiaj w potokach krwi, daleka i obca jest prawnukowi Kolumba, chociaż z portu w Korunnie wypłynęły trzy okręty, z których jeden, pod dowództwem Kolumba, wyruszył na poszukiwanie nowego lądu, chociaż to słynna vendetta. Na Korsyce gospodarowali szlachetni bandyci w stylu średniowiecza. Tem się wsielała wyspa, która dała Francji największego jej wodza i cesarza. Ale to jeszcze nie wszystko. Na Korsyce mieszka prawnuk odkrywcy Ameryki, Krzysztofa Kolumba.

Filippo Fernando Kolumb mieszka w małej chałupie zagubionej w lasach korsykańskich. Do najbliższego miasteczka Propriano piętnaście kilometrów od siedziby leśnej Kolumba, w promieniu dziesięciu kilometrów ani żywego ducha, ani jednej chałupiny.

Tu, w głuszy leśnej, prawnuk odkrywcy Nowego Świata zgromadził w swojej ubożuchnej izdebce całe archiwum starych sztychów, ksiąg, wycinoków z pism, map, z których jakoby wynika, że Krzysztof Kolumb był Korsykaninem. Filip Fernandez zestawiał kompletne drzewo genealogiczne rodziny Kolumbów, drzewo, które sięga aż